

GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

6 MARCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUBSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

W PRZEDEDNIU JEGO IMIENIA.

Dzień święta i radości w wolnej Polsce winien być zawsze dniem hołdu dla ludzi, którzy o tą wolność walczyli i dla niej pracowali.

Spełniły się marzenia ojców naszych, których krew wsiąkała na polach bitew, w mrocznych murach cytadeli i dalekich tajgach syberyjskich.

Z oparów światowej wojny, z ogromu dziejowego kataklizmu, który wstrząsnął niemal całym globem ziemskim, wyblysła i zajaśniała własną mocą Niepodległa Polska. A w utrwalonym tej bycie imię Marszałka Józefa Piłsudskiego stanowi historyczny dokument, żywe świadectwo o prawie i woli do tego bytu. Wszak poszli za nim młodzi i starzy. Z rozstajnych dróg dzielnicowej ziemi porwała się szara brać żołnierska na krwawy odwet — zbudziły się echa Raclawic i Samosierry — po ziemi polskiej szedł orężny szlak, wzbudzając podziw i zdumienie: pod Rafałową, Krzywopłotami, Rokitną i Konarami... Wstrząśnienia wojenne przy końcu swego rozwoju znalazły swój wyraz w rewolucji. Dzięki istnieniu polskiego wojska i konspiracyjnych organizacji wojskowych we wszystkich niemal zakątkach kraju: szybko i prawie bezkrytycznie zlikwidowano ostatnie poleganie się nasze z najeźdźcami.

Rok 1920 wystawił nasze młode Państwo na ciężką i ofiarną próbę. Czerwona armia, prześlągnięta nienawiścią plemienną, chciała dyktować pokojowe warunki na gruzach płonącej Warszawy. I znowu żołnierz polski i znowu marszałek Piłsudski.

I przyszły czasy lepsze — czasy spokojnej i twórczej pracy. Utrzymanie niezawisłości Państwa w środowisku przyczajonej zaborczości naszych sąsiadów, mnożenie sił własnych przez dobrobyt i kulturę szerszych warstw społeczeństwa — stanowiło troskę ludzi dobrej woli. A przy ulicy Wiejskiej nasi suwereni wygrywali na partyjnych katarynkach zamierzchłe melodie i kuranty o „złotej wolności”. Kwitł tego handlu koncepcjami, protekcjami, według kalendarzyków partyjnych likwidowano jedne i wyznaczano inne rządy, teki ministrów stały się przedmiotem ubliżających dla Państwa licytacji. Wśród tego chaosu politycznego nie zapomniano w sejmie, że należy prowadzić walkę z człowiekiem, który wyraźnie dawał posłom do zrozumienia, że taki stan rzeczy — jako zgubny dla Państwa — musi się wreszcie skończyć.

I znowu błysnęła stalowa wola Józefa Piłsudskiego, który nie zawiódł pokładanych w nim na-

dzieji. Majowy przewrót przywołał nieprzytomnych suwerenów do porządku dziennego i zbudził senne społeczeństwo.

Nieznane są wyroki Jutra, ale obecny postępek pracy pozwala nam śmiało patrzeć w przyszłość; bo jak On od zarania myśli i czynów był człowiekiem wierzącym, tak i nam się ta wiara udzielać musi. Wiemy, że istnieje wyższa nad wszystko — **moc przetrwania!**

W. Krzemieniewski.

Z inicjatywy Rady Powiatowej B. B. W. R. odbyło się w Siedlcach, dn. 27 ub. m. zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na przewodniczącego Komitetu wybrany został p. dyr. Rogiński, na sekretarza p. sędziego Toczyński. Do Komitetu weszli nast. p. p.: starosta Guliński, gen. Sikorski, pułk. Świtalski, pułk. Hozer, pułk. Mildner, prezyd. Łaguna, dyr. Niedzielski, ks. Kocięcki, dyr. Szczerska, insp. Mittek, dyr. Piechowski, dyr. Rułkowski, mec. Ślaski, v-prezydent Zdanowski, dyr. Jankowski, Stan. Szymański, prez. Szymański, prez. Anusiak, nacz. Charemza, Tomczak, komisarz Tuz, Wadecki, inż. Filipowski, Wąsowska, Kwieciński, Blekicki, Gulewicz, Bielecki, Grytner, Orzeł Uszer, Sasim, Hora.

List otwarty

do Pana D-ra S. Wąsowskiego
redaktora „Gazety Podlaskiej”.

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

W ostatnim numerze „Gazety Podlaskiej” zwrócił Pan Doktor uwagę na moją skromną osobę, wiążąc z objęciem przeze mnie stanowiska w Zarządzie B. B. W. R. nadzieję przeprowadzenia pacyfikacji na naszym terenie wśród ludzi, zorientowanych w kierunku porządkowym.

Zasadą moją we wszystkich poczynaniach była zawsze dążność do godzenia waśni i usuwania nieporozumień między ludźmi. Jeżeli w ten sposób starałem się postępować, to działo się to przede wszystkim dlatego, że takie są moje oby-

czaje, taka a nie inna jest moja natura. Nie miał tutaj żadnego znaczenia cenzus naukowy, o którym wspomina Pan Doktor. Czy rzeczywiście należy przywiązywać tak dużą wagę do dyplomu, gdy wiadomo nam przecież, jakie piętrzyły się przeszkody w zaborze rosyjskim na drodze do zdobycia wyższego wykształcenia, ilu jednostkom bardzo wartościowym przeciwności życiowe uniemożliwiły osiągnięcie formalnego świadectwa wyższych studiów. Wszak dużo jest jednostek wybitnych; stojących dziś wysoko w hierarchii społecznej, które nie mogą się wykazać dyplomem uniwersyteckim. Przecież sam Marszałek Piłsudski nie był w możności zdobyć go. Zatem dyplom nie jest wyłącznie probierzem wartości człowieka. W przeciwstawieniu bowiem do wartościowych ludzi bez dyplomu, ileż jest mierznot z dyplomami. W pracy zwłaszcza społecznej swój sąd o ludziach i ustosunkowanie się do nich opierać należy na głębszych, istotnych, a nie formalnych jedynie ich wartościach.

Co się tyczy pacyfikacji stosunków, której spodziewa się Pan Doktor, jestem całkowicie tego samego zdania. Jeżeli bowiem szkodliwe są właśnie pomiędzy poszczególnymi jednostkami, to bardziej szkodliwe są porozumienia między odłamami tego samego ugrupowania politycznego. Czy nie dosyć waśni między poszczególnymi partiami politycznymi?

Dążeniem wszystkich powinno być osiągnięcie porozumienia. Nie zaprzecz jednak Pan Doktor, że ze strony „Gazety Podlaskiej” nie daje się zauważyć skłonności do łagodzenia tarć, a nawet, wręcz przeciwnie, widać tendencję drażnienia. Jako dowód posłużyć może, że nie będziemy zbyt daleko szukać, feljton z ostatniego numeru „Gazety Podlaskiej”. Wprawdzie nosi on podpis PAX, lecz bynajmniej niema on charakteru pacyfistycznego. A może, jak zauważył ktoś dowcipnie, ma ten pseudonim oznaczać: Papa Alexander Decimus. Zresztą na możliwą trafność takiej interpretacji wskazywałby orzekający ton feljtonu, który grzmi jakby z wysokości tronu et orbi.

Rozumiem, że Pan Doktor mógł się czuć dotknięty wzmianką w „Nowej Gazecie Podlaskiej” w swoich „patriotycznych” uczuciach gorliwego członka Koła Siedlczan. Lecz należy sobie uprzytomnić że wspomniana wzmianka nie była rzeczowym artykułem, ale pewnego rodzaju dowcipem, nie uważam, aby zbyt zjadliwym, a czy udatnym, to rzecz gustu. W każdym razie nie zawierała crimen laesae majestatis. Wylew więc z tego powodu był nieproporcjonalnie silną reakcją z powodu drobnego faktu.

Znając Pana Doktora, przypuszczam, że obecnie po ochłonięciu z polemicznego ferworu, żałuje Pan swego zbyt porywczego wystąpienia. W każdym razie przypuszczam, że „Nowa Gazeta Podl.” nie zechce podtrzymywać dalszej dyskusji na ten temat.

Prócz feljtonu niemile uderzyła mnie druga część artykułu wstępnego w ostatnim numerze „Gazety Podlaskiej”, dotycząca oceny wypadków brzeskich. Ocena ta odbiega daleko od przyjętego przez prorządowe sfery poglądu i stawia pod znakiem zapytania pełną stuprocentowość Pana Doktora.

Między „naszym” kierunkiem, a „waszym” zasadnicza różnica polega zresztą nie na większym lub mniejszym stopniu procentowości, lecz na stosowanej taktyce. My kroczymy zwartym szeregiem i jako szarzy żołnierze podporządkowujemy się nakazom chwili, gdy tymczasem „Gazeta Pod-

laska” uprawia chadzanie własnymi drogami, wierząc, iż w ten sposób służy idei Marszałka Piłsudskiego.

A jednak jest to przejaw tego samego indywidualizmu, który niegdyś zaciążył fatalnie na losach Rzplitej.

Czyżby obecnie nie dało się tych wybujałości indywidualności złagodzić i dla dobra wspólnej sprawy odnaleźć platformę nie dla walki, ale dla współpracy?

Niech mi tu wolno będzie dać wyraz przekonaniu, że przy dobrej woli, która tkwi w postbudkach stron obu, porozumienie wzajemne jest możliwe, a ze względu na dobro sprawy ze wszelkiemi miarami pożądanymi.

Kończę zapewnieniem o wysokim poważaniu, jakie żywię dla Pana Doktora.

K. Piechowski.

Słowa a czyny.

Znając powiat siedlecki i pracę społeczną w terenie, doszedłem do przekonania, iż niewielka ilość społeczników wprowadza słowa w czyn. Większość przyjęła dewizę: „Dużo gadania a mało pracy”. Niestety tak jest w rzeczywistości. Gdy chodzi o nauczycielstwo to naprawdę znikomą garstką pracuje na niwie strzeleckiej tak, jak ja rozumiem pracę i krzewienie ideologii strzeleckiej. Zabierając głos w tej sprawie pragnę podzielić się uwagami, popierając je dowodami, a nie głośnym twierdzeniem. Mianowicie: w dniu 11 stycznia b. r. odbyło się otwarcie świetlic, a to w Łupinach i Jastrzębiach-Tworkach. Świetlice kuźnie pracy wychowawczej; pielęgnacja i wyrobienie zasad, charakterów i wychowanie młodego pokolenia na dobrych obywateli—żołnierzy i obrońców Ojczyzny. Któż rozpoczął tą pracę? zapytanie niejednego z czytelników.—Kto w zrozumieniu podstaw pracy strzeleckiej i ideologii Kochanego Wodza działa cicho, a tak skutecznie w terenie? Odpowiem — mała garstka skromnych i cichych pracowników, rekrutująca się z nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu. Jeden z tych ob. komp. Kruk Czesław, kierownik szkoły w Gostochry i Komendant 5 kompanii Związku Strzeleckiego, pierwszy zdołał wprowadzić słowa w czyn dzięki zaletom organizacyjnym i zamiłowaniu do pracy społecznej. Z jego to inicjatywy powstały świetlice w terenie podległej mu kompanii — formalnie rosły jak grzyby po deszczu. Niewątpliwie że pomoc miał wśród braci strzeleckiej w terenie — pomoc realną. W Łupinach wydatnie przyczynił się ob. prezes miejscowego oddziału — soltyś i komendant oddziału ob. plut. Z. S. Bednarczyk zaś w Jastrzębiach-Tworkach prezes ob. Sawicki soltyś i komendant oddz. ob. sierż. Z. S. Kowalewski, obywatelki i wielu innych. Otwarcie tych świetlic odbyło się nadzwyczaj uroczystie. Zaszczycili swą obecnością jak zwykle ob. Starosta Góliński gospodarz i opiekun braci strzeleckich ob. pułk. H. zez. Kazimierz Dowódca 22 p.p. wielki przyjaciel „Strzelca”, jak również nasz Komendant Okręgu Z. S. Nr. IX. w Brześciu n/Bugiem, ob. Okręgowy Z. S. Wierzbicki z adiutantem ob. pułk. wiatowym Z. S. Włczakiem oraz Komendant Oddziału P. W. 22 p. p. kpt. Munkiewicz.

Otwarcia świetlic dokonał ob. Starosta Góliński, jako gospodarz powiatu. W Tworkach kłosa strzelecka z Wiśniewa przygrywała i witała „Brygadę” miłych i drogich nam gości. Zarówno ob. Starosta jak i ob. pułk. Hozer w przemówieniu

niach swych podkreślali znaczenie i rolę świetlic oraz pracy strzeleckiej w dobie obecnej. Zebrani na zakończenie wznosili okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i I Strzelca — Komendanta i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. W Tworkach miejscowy Zarząd Strzelecki urządził skromny posiłek, przygotowany przez przyszłe strzelczynie, które nawet występowały z deklamacjami. Bardzo ładny wiersz o „Komendancie” wypowiedziała ob. Łubkowska Marysia — kandydatka na komendantkę. Nie brakło również i Komendanta Powiatowego Z. S. ob. obwodowego Z. S. Makohońskiego. — Na zakończenie uroczystości otwarcia świetlic — szara brać strzelecka odśpiewała „Modlitwę Strzelecką”. — Następnie odbyła się taneczna zabawa dla strzelców i zaproszonych gości, gdzie ochoczo i wesoło bawiono się do późnej nocy.

To było w oddziałach 5 kompanji Z. S.

Idziemy dalej. Dnia 6 lutego b. r. oddział Z. S. Przywory uroczystie otwiera świetlicę strzelecką. Uroczystość zaszczycili: ob. pułk. Hozer i ob. Starosta Guliński; brakło tylko Komendanta Okręgu Z. S. Nr. IX i Komendanta Obwodu P. W., którzy ze względu na zajęcia służbowe i złą drogę nie mogli przybyć. Otwarcia dokonał Ob. Starosta Guliński. Zespół strzelecki miał swój dzień popisu. Odegrano sztukę p. t. „Posąg w komynie”, chór, deklamację i „Modlitwa Strzelecka”. — Po uroczystościach odbyła się zabawa taneczna. — Na horyzoncie Przywórowi wpływają znani społecznicy, a to: ob. komp. Uziębło, komendant 1 kompanji Z. S. Domanice z małżonką (strzelczynią) organizującą kółko dramatyczne, zaś prezes Koć Julian, niezmordowany pracownik, wspólnie z komendantem oddziału realizując zamiary powstania świetlicy strzeleckiej.

W końcu muszę dodać, iż na terenie 5 kompanji Z. S. czekają otwarcia jeszcze dwie świetlice strzeleckie, a to: w Gostchorzy i w Wólce Wiśniewskiej, które od dłuższego czasu dość sprawnie funkcjonują. W Wólce Wiśniewskiej duże zamiłowanie do prac świetlicowych wykazują: ob. Kolińska Stefania — nauczycielka z Myrchy i sołtys — prezes oddz. Z. S., który materialnie i moralnie wspiera powstałą świetlicę.

Przykłady powyższe niezbitnie mówią o real-

nej pracy niektórych jednostek z grona nauczycieli szkół powszechnych — pod hasłem „nie słowa a czyny”.

Sądzę, że tych kilka skromnych uwag będzie dla pracujących zachętą i podniecią do dalszej pracy, a dla innych drogowskazem.

O dalszych konkretnych rezultatach napiszemy w przyszłości.

„Czujka”

Oby to było nieporozumienie tylko. . .

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Siedlcach, skupiając przy sobie wszystkich bardziej świadomych rolników bez względu na przekonania polityczne, zresztą, jedyną tego rodzaju organizacją na wsi — ma przy sobie Sekcję Kół Gospodyń Wiejskich, której zadaniem jest popieszczenie z oświatową i fachową pomocą gospodyni wiejskiej, przeważnie żonie i matce.

Otóż sekcja ta zorganizowała poradnię lekarską dla członków, uzyskała lokal, przychylność władz państwowych i samorządowych w Siedlcach i otworzyła tę poradnię. Ażeby zapewnić swym członkom uzyskiwanie porad od specjalistów lekarzy, czyli ażeby przyzwyczajając szersze masy ludności wiejskiej do korzystania ze zdobyczy wiedzy lekarskiej — Zarząd O. T. O. i K. R. zwrócił się specjalnym pismem do organizacji lekarzy siedleckich z prośbą o objęcie krótkich dyżurów w poradni we wtorki i piątki.

Chociaż wiele tygodni upłynęło od daty wysłania pisma — to jednak odpowiedź, jak się dowiadujemy, dotąd nie nadeszła, ani przychylna, ani odmowna. Plotka natomiast mówi, że wśród lekarzy tutejszych powstała wątpliwość co do tego, że dziś jedna partja, a jutro może druga zgłosić się z podobnym projektem. Nie chcąc o uświadomieniu politycznym autorów takich głosów dzisiaj mówić na podstawie plotki — czekamy na bardziej konkretne dane, które tylko zainteresowani mogą dać, a leży to w interesie ich opinji.

Z MIASTA I POW. SIEDLECKIEGO.

Zgromadzenia publiczne i odczyty w Siedlcach.

W dn. 28 ub. m. odbył się w Siedlcach wiec Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiał poseł Milik. Słuchacze w liczbie około 150 osób wyrażali dość dużo niezadowolenia z przemówienia p. Milika. Ponieważ przemówienie p. Milika wywołało pewne wzburzenie na sali, a mówca nie mógłapanować sytuacji, policja zebranie rozwiązała.

Na prośbę organizacji pracowników kolejowych stacji Siedlce, odbyło się w dn. 28 ub. m. w sali Domu Ludowego zebranie obywatelskie przy udziale około 600 osób. Przewodniczył zebraniu p. dyr. Niedzielski, przy udziale p. p. nacz. Dobrowolskiego i Gauze, jako asesorów i p. Wiśniewskiego, jako sekretarza. Referat o przyczynach kryzysu gospodarczego wygłosił prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Anusiak. W dyskusji zabrało głos kilku mówców, którzy uskarżali się na różne trudności życiowe. Obrady przy znacznym zainteresowaniu, trwały około 3 godzin. Po referacie zostały omówione nowe ustawy: reorganizacji szkolnictwa, ustroj związków samorządowych i o projekcie prawa małżeńського.

W dn. 26 ub. m. w świetlicy rodziny policyjnej w Siedlcach, wobec licznie zebranej publiczności siedleckiej, p. m. Stąski wygłosił odczyt o projekcie Klubu B. B. W. R., dotyczącym zmiany konstytucji.

Z życia Związku Strzeleckiego pow siedleckiego.

W dniu 27 ub. m. o godz 12 odbyła się koncentracja 5 kompanji Zw. Strzel. w Gostchorzy. W koncentracji wzięły udział następujące oddziały Z. S.: Gostchorz, Wiśniew, Tworki, Dryniny i Okniny, Oddz. Z. S. Wólka Wiśniewska nie przybył. (Złośliwi twierdzą że obawiali się zimna.) — Kierownictwo ćwiczeń spoczywa w rękach kmtda P.W. i Z.S. por. Makohońskiego, któremu pomocnym był kmtd. komp. ob. komp. Kruk.

Poza ćwiczeniami programowemi przeprowadzono ćwiczenia polowe w terenie na Kaczory.

Stan wyszkolenia zadawalniający. Strzelcy chętni i zuchowaci. Dużo werwy i humoru wykazali strzelcy podczas powrotu z ćwiczeń. Na zakończenie referent wych. oby. ob. Wojnowski z Wiśniewa omówił życiorys Marszałka Piłsudskiego. —Przed rozejściem się do domów strzelcy odśpiewali modlitwę Strzelecką i Pierwszą Brygadę.

Z Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Koleżanki i Koleżdy! — Zima dobiega końca, a z nadejściem robót wiosennych w polu, prace nasze w kole nieco osłabną. Ostatnie tygodnie zimowe starajmy się dobrze wykorzystać dla prac związkowych. Równocześnie ze zbliżającym się sezonem wiosennym — powinny być zakończone prace przygotowawcze do konkursów rolniczych.

Czy już w każdym kole akcja konkursów została nale-

życie obmyślona i stosownie do okólników Okręgu załatwiona? — na to pytanie sami sobie odpowiedź znajdziecie. O ile nie, to nie trućcie ani jednego dnia, ani godziny, ale zbierajcie się na wspólne gawędy i podebatujcie nad tem, o czym będziecie radzić? — A no — trzeba wybrać tematy konkursowe, zebrać zgłoszenia, wybrać dobrego przodownika, żeby zespół w międzyczasie nie odpadł, ale zajął pierwsze miejsce w powiecie.

Takim dobrym przodownikiem może być wychowanek (ka) szkoły rolniczej, albo ktoś co już lat ubiegłych brał udział w konkursach. W braku tych — wybrać przodownika najwięcej chętnego i zainteresowanego rolnictwem.

Przodownik zajmie się organizacją kursu P. R. rejonowego (o ile go jeszcze nie było), dostarczeniem dla zespołu broszur, zeszytów notatkowych, zebraniem składok konkursowych oraz jak najprędzej dostarczy do Okręgu wykaz konkursowiczów. Latem, podczas lustracji i inspekcji, to już razem pogawędzimy o tych sprawach.

Nie zapomnijcie też o przedstawieniach amatorskich, odczytach i pogadankach wygłaszanych przez członków, czy też gości zaproszonych.

Na zebraniach Zarządu opracujcie plan pracy na najbliższą przyszłość — bo tylko celowe i dobrze opracowane projekty dadzą nam należyte rezultaty. Może w którym kole zamierzacie wysadzać drogi drzewkami owocowymi? — to już jest czas najwyższy tem zająć się. A jak będziecie mieli jakieś trudności, czy nie będziecie wiedzieli, jak się do tego zabrać — to piszcie lub zgłaszajcie się do Okręgu, a chętnie Wam dopomożemy.

Chcę też przypomnieć Koleżankom i Kolegom, byście nie zapominali o nadsyłaniu korespondencji dla „Nowej Gazety Podlaskiej” i „Siewu” — o czym już w poprzednich numerach „N. Gazety” i okólnikach pisaliśmy. Niektóre kole mają to na uwadze i już podziękowali się z czytelnikami swoimi wynikami, czy projektami w pracach — na pozostałe czekamy. Korespondencje z wykonanych prac, ważniejszych zebrań, kursów i t. p. przysyłajcie przynajmniej raz na dwa miesiące do biura Związku.

J. Najda
sekretarz O. Z. M. W.
w Siedlcach.

K. M. W. Wojnow.

Na zebraniu w dniu 9 stycz. 1932 r. rzuciliśmy okiem na przebieg naszej pracy w Kole. Chociaż skromnymi wynikami jej, chcemy podzielić się z szanownymi czytelnikami „Nowej Gazety Podlaskiej”, nie dlatego, ażeby się chwycić jej rezultatem, lecz jedynie w tej myśli, ażeby młodzież do tej pory niezorganizowaną zachęcić do wspólnej pracy nad odbudową odrodzonej Ojczyzny i wsi polskiej. Jesteśmy głęboko przekonani, że gromada wspólnie pracująca w jednej myśli i wspólnym celu to „wielki człowiek”.

Kole nasze zorganizowało się w lutym 1929 r., jak to zwykle na początku bywa, przez kilka miesięcy członkom jego nie zbywało na chęciach. Odegraliśmy kilka komedijek, urządziliśmy parę zabaw tanecznych, aż nadszedł na nas okres bezczynności — zasnęliśmy. Z letargu zbudziło się dopiero w czerwcu 1931 r. Przebudzenie nasze w znacznej mierze zawdzięczamy Okręgowemu Zarządowi Z. M. W. w Siedlcach, a w szczególności jego sekretarzowi panu Najdzie. Czynnym człon. mamy 15. Do tej pory odbyliśmy zebrań miesięcznych 8, nadzwyczajnych 8. W okresie tej pracy przewodniczył nam Kolega Prezes St. Walczuk, starał on się, ile mu zdolności starczyło, aby nasze Kole rozwijało się. Ale, niestety, musiał nam podziękować, odchodząc w szeregi służby wojskowej. Członkowie K.M. żegnając kolegę prezesa złożyli mu staropolskie „Bóg zapłać” za pracę w Kole. Wybraliśmy nowego prezesa, kolegę Fr. Żuka, który w niedługim czasie złożył swoją prezesurę, prosząc o wybór nowego prezesa. Członkowie powołali kolegę Cyprjaniuka Lucjana, który przewodniczył nam do dnia 5 lutego roku bieżącego.

Podczas prezesury Kol. Lucjana Cyprjaniuka wrocil ze służby wojskowej Kolega St. Walczuk, którego członkowie jednogłośnie poprosili na prezesa. W okresie sprawozdawczym wygłosiliśmy 2 referaty na temat „Praca w Kole”. Uzupełniono kancelarię Kole przez dokupienie książki papierów wchodzących i wychodzących i innych. Poza tem wprowadzono książkę zawiadomień na zebrania nadzwyczajne. Celem regulowania zatargów w Kole wybrano Sąd Honorowy, składający się z 4 członków, to jest z 4 koleżanek i kolegów. W okresie tym urządzono 6 zabaw i 5 przedstawień amatorskich. Stan kasy przedstawia się po stronie dochodu 360 zł. 12 groszy, po stronie rozchodu 278 zł. 57 groszy, obecnie w kasie posiadamy 81 zł. 55 groszy. Poza tem kole brało czynny udział w „Dożynkach Powiatowych” w Siedlcach, w „Uroczystościach Igańskich”, oraz w pokazie rolniczym w Mordach, gdzie zostało pierwszą nagrodę i list pochwalny za wystawione ekspozyty z działu robót ręcznych koleżanek. W dniu 11 listopada Kole urządziło komedijkę i był wygłoszony referat w związku z uroczystością powstania listopadowego. Poza tem wprowadzono skrzynkę zapytań do Kole. W świetlicy zaprowadzono regulamin, zaprenumerowano „Siew” i „Nową Gazetę Podlaską”.

Korzystamy również z biblioteki szkolnej, w której mamy część książek swoich. Na święto Bożego Narodzenia koleży urządzili „Herody”, które były odegrane i w okolicznych wioskach. —

W planie na przyszłość postanowiliśmy zorganizować apteczkę domową, kupić radio, ożywić sekcję sportową, teatralną, rolną i prowadzić dział intrologatorski.

C-K.

Zw. Sąsiedzki — K. M. W. Wiśniew.

Na zebraniu organizacyjnym w dniu 14. II. r. b. powołany do życia został związek sąsiedzki w Wiśniewie. Pomimo bardzo złej pogody reprezentowane były trzy kole: Wiśniew, Kaczory i Lupiny. Została wyłoniona Rada Związku w osobach kol. Gerlacha St., Wojnowskiego Z., Szewczyka A., Zajęca Br. i Jurka J. Do Prezydium zostali wybrani kol. Szewczyk — prezes, Zajęca — v. prezes, Jurek — sekretarz.

Organizując Zw. Sąsiedzki — mieliśmy na uwadze usprawnienie działalności kół do Związku wchodzących w zakresie prac prowadzonych w poszczególnych Kolach. Z ramienia Okręgowego Związku w zebraniu udział wzięli — kol. kol. J. Stępień — prezes i J. Najda — sekretarz O. Z. M. W.

Krótką tą notatkę podajemy do wiadomości wszystkich Kół, nie dlatego, by pochwalić się może, ale po to, by koleżdy w innych kolach o tej sprawie pomyśleli — i podobny Związek na swoim terenie zorganizowali, cementując w ten sposób nasze prace. O działalności Kole w Wiśniewie wkrótce „ktoś” napisze.

Wiśniewiak.

K. M. W. Dmochy-Mingosy.

Dnia 17 lutego r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie kole — na skutek przyjazdu p. instruktora Najdy, którego już od kilku dni wyglądaliśmy, po otrzymaniu zawiadomienia o przyjeździe.

Chociaż członkowie nasi rozrzucony są po kilku wioskach — to jednak na wiadomość, że „kol. instruktor przyjechał” — zebraliśmy się bardzo prędko. Głównym tematem naszego zebrania była kwestja konkursów rolniczych, o których bardzo dużo usłyszeliśmy i zaraz 14 osób zapisało się do konkursu uprawy buraków pastewnych. Na przodownika zespołu wybraliśmy kol. Rytyla St. Poza konkursami omówione zostały różne sprawy, dotyczące naszej działalności oraz szczegółowo omówiliśmy uruchomienie świetlicy, która przez parę tygodni była nieczynna ze względu na brak funduszy na ten cel.

Czynny członek K. M. W.

K. M. W. Tchórzew.

Kole nasze liczy 22 członków i chociaż młode jeszcze, bo zaledwie kilka tygodni, jak zostało zorganizowane, powoli ale ze świadomością bierze się do pracy. Zebrania odbywają się dosyć często, na których omawiamy różne sprawy związane z naszą pracą. Obecnie przygotowujemy komedijkę, którą zamierzamy odegrać w najbliższym czasie. Na jednym z zebrań naszego Kole, sekretarz Związku Okręgowego dał nam szereg wskazówek, jak należy prowadzić pracę w kole, by można osiągnąć jak najlepsze rezultaty. Przy tej sposobności zostały pominięte także i konkursy rolnicze, a w roku bieżącym przystąpiliśmy do uprawy ziemniaków i ogródków kwiatowych.

J. W.

Ze Zbuczyna.

W związku z nadchodzącym dniem Imienin Pana Marceusza Józefa Piłsudskiego — 19 marca 1932 r. na terenie Zbuczyna został zorganizowany Komitet Obchodu Imienin Marceusza, z inicjatywą p. wójta Barszcza, p. Aleksandra Wierzbickiego, p. St. Lolkę i p. Jana Łukawskiego.

W tym celu zostało zwołane zebranie dnia 25 lutego r. b. przedstawicieli szkolnictwa i organizacji społecznych. Na powyższym zebraniu zostały wyłonione sekcje: a) dekoracyjna, która ma się zająć udekorowaniem osady Zbuczyna b) porządkowa i c) artystyczna. Wyżej wymienione sekcje objęły całokształt pracy nad przygotowaniem akademii i obchodu.

Mamy nadzieję, że tą drogą pójda inne miejscowości naszego powiatu, aby uczcić ten uroczysty dzień Imienin Pana Marceusza Wodza Narodu Polskiego.

Zbuczyniak.

Z Przesmyk pow. siedleckiego.

Staraniem nauczycielstwa z Przesmyk w dniu 17 stycznia r. b. została urządzona „Choińska dla dzieci i starszych”. Zaraz po skończonym nabożeństwie w kościele, licznie zebrano się ludność z całej parafii przesmyckiej w miejscowej szkole, ażeby zobaczyć i usłyszeć czego się uczy nasza dzisiejsza młodzież. A więc zaraz na wstępie były wygłaszane piękne wiersze o choince, i t. p., zostały również odegrane „Jasienka” i „Przedmiot szkolny”, które wspaniale się udały. Przygrywała orkiestra Ochotniczej Straży Ogniowej z Przesmyk. Smiało mogłyśmy przyznać, że możemy się spodziewać świątlich obywateli z naszej dziatwy szkolnej.

Za to wszystko należy się podziękowanie dla P.P. nauczycielstwa za Przesmyk, że nie żalują swej ciężkiej pracy dla działwy.

Po przedstawieniu na wniosek Kierownika szkoły ludność złożyła dobrowolnie 15 zł. na pomoce naukowe dla tutejszej szkoły.

Należy się również podziękowanie orkiestrze tutejszej Ochotniczej Straży Ogniowej, i tym wszystkim, którzy się przyczynili do powyższego.

Kobyliński Wacław.

Ze wsi Golice.

Dnia 28 lutego br. odbyło się zebranie gospodarcze we wsi Golice. Przybyło ponad 100 osób. Referaty polityczno-gospodarcze wypowiedzieli p. p. Aleksander Kozioł i Tadeusz Górczak. Mówcy rzeczowo oświetlili sytuację gospodarczą i wskazywali na konieczność wytworzenia rolniczego przedstawicielstwa gospodarczego, które umiałoby bronić interesy rolnictwa przed egoistycznym stanowiskiem niektórych karteli przemysłowych. Zainteresowanie było bardzo duże, bo na zebranie to przybyło wiele osób z sąsiednich a nawet bardziej odległych wiosek. Dyskusja była bardzo ożywiona, w której zapytywano o stosunek Rządu do interesów rolników. Ubolewać tylko należy, że jeden z obywateli — niedość trzeźwy — narzekał, że wódka za droga. Po wyczerpujących odpowiedziach zebranie zakończono.

Ze wsi Ptaszki gminy Stok-Ruski.

W dniu 21 lutego b. r. odbyło się we wsi Ptaszkach zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej, które przez pewien okres czasu było nieczynne. Powyższemu zebraniu przewodniczył miejscowy nauczyciel P. Michał Reszetucha, który w pięknych słowach zachęcił młodzież do wytrwania, oraz postawienia Koła na wysokim poziomie. Nowoobрани Zarząd w skład którego weszli: P.P. Bolesław Michałak prezes, Jadwiga Lewczukówna wiceprezes, Helena Skolimowska sekretarz, Michał Reszetucha skarbnik, Józef Skolimowski i Leonard Skolimowski członkowie komisji Rewizyjnej, dają gwarancję, iż praca w kole pójdzie naprzód i wyda pożądane owoce. Koło Młodzieży liczy obecnie 18-tu członków, którzy rekrutują się wyłącznie ze wsi Ptaszki. Postanowiono w najbliższym czasie zaprenumerować gazetę związkową „Siew” oraz „Nową Gazetę Podlaską”, celem nawiązania kontaktu ze światem oraz zamieszczenia sprawozdań ze swych prac na łamach tych pism.

Ar.

Z Łosic.

W dniu 2 lutego r. b. w sali kina Miejskiego w Łosicach, sekcja dramatyczna miłośników sceny Związku Strzeleckiego i Koła Młodzieży „Siew” z Mórd, odegrała krotoczwłkę z czasów leguńskich pod tytułem „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Na sali wśród gości powstało wielkie zadowolenie, poprzedzone rzesystemi oklaskami — i pełne uznanie dla artystów, za świetne wywiążanie się ze swych ról.

Obecny.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Z życia P. O. W. w Sokołowie.

W dniu 21 lutego b. r. odbyło się ogólne zebranie członków P. O. W. w powiatu sokołowskiego. Na zebranie to przybyło 20 osób. Przewodniczył wice-prezes Koła, ob. Biernat. Zamiast zapowiadzanego referatu przeprowadzono dość ożywioną dyskusję nad aktualnymi sprawami organizacyjnymi Koła, oraz nad użytecznością działalności. Rezultatem dyskusji była uchwała, że członkowie będą zbierali się na takie dyskusyjne zebrania co miesiąc, a następnie, że zaczną oni brać czynny udział w działalności innych organizacji społecznych celem ich ożywienia. Po dyskusji ob. Stokowski złożył sprawozdanie z odbytego zjazdu okręgowego w Siedlcach.

Obywatel.

Z działalności Zw. Pracy Ob. Kobiet.

Dnia 6 lutego b. r. staraniem Zw. Pr. Ob. Kob. w Sokołowie urządzono zabawę taneczną w lokalu Klubu Towarzystwa. Dochód w sumie zł. 345,50 został przeznaczony na dożywianie dzieci szkolnych. Nadmienić należy, że Klub Towarzystwa lokal, światło i obsługę na tę zabawę udzielił bezpłatnie. Oprócz powyższego również nadmieniamy, że Polskie Tow. Przeciwgruźlicze w Sokołowie złożyło na ręce przewodniczącej Zw. Pr. Ob. Kobiet p. Starościny Chylińskiej zł. 200 na dożywianie dzieci.

Obywatelka.

Z posiedzeń Rady Miejskiej m. Sokołowa.

W dniu 13.II. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym głównym tematem obrad było uchwalenie budżetu na rok 1933. PP. radni (przeważnie z najliczniejszej grupy chrześcijańskiej) na kilka dni przed posiedzeniem chadzali naszerzeni po rynkach i ulicach, dzierżąc każdy w ręku otrzymany projekt budżetu.

Gwary na temat budżetu miejskiego dali się słyszeć wszędzie. Ile to godzin przemyślano—ile potów wylano i jakie madre myśli, zmierzające do uzdrowienia gospodarki miejskiej zarożyły się w głowach pp. radnych. Jak zaczęto się zastanawiać i kalkulować wysokość budżetu w stosunku do płacenia rogażnicy, i nierogażnicy, to w ogólnej sumie wynikły ogromne stada... Okropności!... Na to już nie pozwolimy.

Jednak jak przysłowie powiada „z dużej chmury mały deszcz”, tak istotnie i było. Zamiast, zmniejszyć budżet, powiększono go z górą o 5000 złotych. — Widocznie nie można było jedną miarką mierzyć wszystko...

Dzięki umiejętności przewodnictwu, z czego znany jest nam p. inż. Krzypkowski, burmistrz miasta, obrady potoczyły się normalnie. Nie jeden z pp. radnych miał żal sam do siebie, iż nie wszystko jeszcze dopowiedział. Na wstępie obrad nad budżetem, jak zwykle pierwsza rok rocznie „sprawa uposażenia personelu” — jako niby złe, ale konieczne. W dyskusji słychać było tylko: ustawy, statuty i t. p. zawilości, a co pozostawało dla pp. radnych?... Było trochę dowcipów nie na miejscu i nic więcej.

Budżet miasta uchwalony został na ogólną sumę zł. 187.408,76, co w porównaniu do poprzedniego roku wynosi mniej ponad 43.000 złotych. Wydatne pozycje w budżecie stanowią: oświata, opieka społeczna, bezpieczeństwo publiczne, zdrowotność publiczna i kredyty na budowę Domu Strażackiego. Następnie godnym jest do naśladowania dla innych miast fakt zmniejszenia bezpośrednich danin komunalnych.

Prócz budżetu zasługiwała jeszcze na uwagę sprawa, nad którą Rada obradowała, a mianowicie uchwalenie na wniosek zarządu miasta zwrotu kosztów nowowbudowanej ulicy, biegnącej do gimnazjum Ks. Ks. Salezjanów. W dyskusji wywniła się obawa, czy nie będzie za wielką krzywdą... dla właścicieli, gdy się ich pociągnie do częściowego zwrotu kosztów tej ulicy. Jeden z radnych porównał nawet zarząd miasta z rządami Hiszpanji... Czy naprawdę byłaby krzywdą? — tego nie powiem.

Można śmiało rzec, że zakład Ks. Ks. Salezjanów otoczony został ogromnymi dobrodziejstwami, pochodzącymi z pieniędzy publicznych, czyli wyraźnie mówiąc zapłaconych przez obywateli bez względu na ich przekonania polityczne. Zapytuję przeto, co wzamian za to otrzymaliśmy i co otrzymujemy?

Korzystanie z tego zakładu dostępne jest tylko dla jednostek. Dziecko rodziców mniej zamożnych, rwące się do nauki i wiedzy, ze względu na b. wysokie opłaty może tylko zdążyć przyjrzeć się, jak pięknie wygląda gmach, do którego chciałoby uczęszczać — a większość obywateli tutaj placąc na ten cel podatki, mieli napewno inną intencję.

Sprawa zakładu Ks. Ks. Salezjanów jest wyjątkowo na tutejszym terenie b. ciekawą i wartoby do niej jeszcze powrócić.

Widz.

Odczyt przeciwgruźliczy w Sokołowie.

Staraniem Pododdziału Sokołowskiego Kasy Chorych w Siedlcach w dniu 7.II w sali Domu Ludowego wygłoszony został przez Dr. F. Wyszomirskiego odczyt p. t. „Gruźlica i jej zapobieganie”. Odczyt ilustrowany przezroczkami zgromadził ponad 250 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i młodzieży.

Wszczęta przez Kasy Chorych akcja profilaktyczna w wysokim stopniu przyczyni się do uświadomienia szerokich warstw społecznych w dziedzinie higieny i zapobiegania chorobom zaraźliwym.

Z działalności B. B. W. R.

Rok 1932 przyniósł nam ożywienie pracy społecznej na terenie powiatu. W przekonaniu, że dotychczasowe rozpraszanie tej pracy w kilkunastu organizacjach, nie posiadających między sobą kontaktu, a często nawet wzajemnie się zwalczających, nie może dać naszemu społeczeństwu korzyści pod żadnym względem, postanowiono w tej dziedzinie zunifikować pracę społeczną. W myśl tego założenia powstały t. zw. Porozumiewawcze Komisje Pracy Społecznej we wszystkich gminach powiatu. Komisje te dotychczas uruchomiły Niedzielne Uniwersytety Ludowe w następujących miejscowościach: Chruszczewka, Kosów, Repki, Czerwonka, Rozbity Kamień i Mołozewie.

Dnia 21 lutego odbył się zjazd powiatowy w Sokołowie, na który przybyło 50 działaczy społecznych. Na zjeździe tym p. Abczyński wygłosił odczyt na temat: „Walka o nową Polskę”. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, zakończona uchwałą, że w całym powiecie mają być otwarte wspomniane

Uniwersytety Ludowe i to w najbliższym czasie. Zjazdowi przewodniczył wice-prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. inspektor Paluch.

Szczęść Boże, zbożnej pracy!

Obecny.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Kurs oświatowo-rolniczy w Węgrowie.

Staraniem Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz O. T. O. i K. R. — pow. węgrowskiego odbył się 10-cio dniowy kurs (od 7—17 lutego b. r.) dla przodowników sekcji pracy w Kołach.

Na kursie byli delegaci z Kół Młodzieży Wiejskiej płci obojga w liczbie 50 osób. Prelegentów na kursie wykladało 18 specjalistów swego zawodu. Za wyjątkiem p. prof. A. Niedbalskiego ze Szkoły Rolniczej z Siedlec, oraz p. Muszyńskiego z Woj. ZW. M. W. w Lublinie wszyscy prelegenci byli z pow. węgrowskiego.

Demokratyczny nastrój jaki panował na kursie, w jasnej i przystępnej formie prowadzenie wykładów, wychowawczy charakter, planowość, urozmaicenie dnia pracy, zajęcia praktyczne, tak to organizacyjnie ujęto, że kursисти z wykładów odnieśli jak największe korzyści. Uroczyste zakończenie kursu, które odbyło się w dniu 16 lutego w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnych i przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych pow. węgrowskiego,

oraz referaty wygłoszone przez samych kursistów, śpiewy własne zaneł pieśni ludowych i hymnu Z. M. W. „Trzeba z żywym naprzód iść po życie sięgać nowe” — wśród gości i prelegentów wzbudziły prawdziwy entuzjazm. Rozdanie zaświadczeń słuchaczom z wysłuchania kursu, wspólna fotografia, były dopełnieniem uroczystego święta młodzieży. Należy podkreślić duże wyrobienie społeczne i chęć kształcenia się młodzieży zorganizowanej w Kołach, gdyż 75 proc. kosztów urzędowania kursu i wyżywienia pokryły Koła z własnych funduszy.

Wielką pomoc duchową i zainteresowanie się pracą młodzieży na kursie okazał Starosta Powiatowy p. Dr. Lutman, który sam brał udział jako prelegent, wykładając Zasady Prawa i Konstytucję. To też młodzież nie szczędziła swego szczerego przywiązania i uczucia dla przedstawiciela Rządu i gospodarza powiatu.

Inicjatorem, organizatorem i kierownikiem kursu był p. St. Antoniak, Instruktor rolny O. T. O. i K. R. w Węgrowie

Obserwator.

POLITYKA I ŻYCIE.

Na marginesie № 7 „Nowej Gazety Podlaskiej”.

Od Redakcji: Artykuł niniejszy spowodowany został częściowo przez mylną interpretację wzmianki Redakcji o konieczności przygotowania szkoły powszechnej do spełnienia zadania, jakie nałoży na nią nowy ustrój szkolnictwa. Reprezentujemy pogląd, że selekcja uzdolnień musi mieć zastosowanie już nawet w szk. powszechnej — oczywiście bez uwzględniania jakichkolwiek przywilejów klasowych.

Że dzieci najzdolniejsze powinny mieć specjalne warunki, w których mogłyby się normalnie rozwijać — to nie ulega wątpliwości — choć i tu istnieją również ważne zdania pedagogów o przeciwnych założeniach. Zagadnienie to nadaje się do dyskusji — i dlatego chętnie udzielimy miejsca każdemu, kto zechce w tej sprawie zabrać głos

W numerze wyżej wspomnianym na str. 11 ukazała się notatka p. t. „Obawy i przewidywania w związku z ustawą o reformie ustroju szkolnictwa”.

Notatka ta z pozoru skromniutka i niewinna — nasuwa jednak wiele refleksji. Jakto! — powstaje pytanie — to w 20 wieku ery chrześcijańskiej, w 15 roku istnienia niepodległego, demokratycznego Państwa Polskiego i w 6 roku rządów Wielkiego Nauczyciela Narodu, — w mieście Siedlce są jeszcze takie mamuty, które uważają, iż są z innej, szlachetniejszej gliny ulepione i że ich szlachetne latorośle nie mogą się popospolitować na jednej ławie szkolnej z dzieckiem robotnika czy chłopca polskiego?

To są jeszcze w tej chwili ludzie, którym projekt ustroju szkolnego, tak ważny dla przyszłości Państwa, nie nasuwa żadnych innych obaw i przewidywań, jak te, że ich dzieci będą musiały chodzić do szkoły powszechnej — i nagle — jeszcze przed uchwaleniem ustawy chcą tworzyć jakiś surrogat gimnazjum (niższego) który nazywają „wzorową szkołą powszechną”?

Mimowoli przypomina się przysłowie użyte w tymże numerze Now. Gaz. Pod. przez „Picadora” że „jak chce Bóg kogo naznaczyć — to mu rozum odejmie”.

Płonne są wasze obawy, mili Obywatele. Projekt ustawy, mimo wszystko, stawia za-

gadnienie powszechności i jednolitości całkiem wyraźnie i tym samym ziszcza to, o co walczyła 60 tysięczna armia nauczycielska wraz z całą demokratyczną i rozumną częścią społeczeństwa. I można mocno wątpić, czy znajdując się takie siły, które zdecydowały się wbrew wyraźnych intencjom ustawodawcy obok 3-ech typów szkoły powszechnej, tworzyć jeszcze czwarty typ „wzorowej”, dla nieszczęśliwców, pragnących żyć w separacji obok rdzenia narodu, jakim jest lud polski.

I możecie być Państwo spokojni — można stwierdzić to z całą pewnością, że Panowie Inspektorowie Szkolni wraz z całym nauczycielstwem dokładali i będą dokładać dość starań aby stworzyć szkołę powszechną, — ale nie „wzorową” dla urojonych wybrańców — tylko szkołę w całym tego słowa znaczeniu, która spełni swe zadania wobec Narodu i Państwa.

Kazimierz Wojciechowski

OD REDAKCJI.

Zamieszczamy poniższy artykuł jako przyczynek do dyskusji w kwestii filmów dźwiękowych i prosimy naszych czytelników o zabieranie głosu w tej sprawie.

Aparaty dźwiękowe są groźbą dla kina...

Kiedy w Hollywood w r. 1929-ym, wybuchła t. zw. rewolucja talkiesów (dźwiękowców), to i owdzie zaczęto niepokoić się i troszczyć o dalsze losy kina.

Kiedy przeszła pierwsza fala powodzenia spowodowanego tylko ciekawością, bo każdy chciał zobaczyć i usłyszeć film dźwiękowy, spostrzeżono że te fabrykaty — są lichszą imitacją bardzo prymitywnego teatru. A nadto — nosowa, szpetna wymowa amerykańska sprawia, że słuchanie „talkiesów” drażni uszy tych, co znają język angielski, inni, nierównie liczniejsi, słyszą tylko niezrozumiałe bełkot.

I oto nastąpiła druga faza „rewolucji talkiesów”. Amerykańscy magnaci filmowi zorientowa-

się i, aby ratować zagrożony swój prymat, podjęli wnet kręcenie wersji różnojęzycznych dla Europy. W tej fazie znajdujemy się dotychczas, ale już oto zarysowuje się faza trzecia, która świadczy, że wynalazek „dźwiękowców“, zamiast być niebezpiecznym dla teatru, jak przewidywano, zachwiał podwalinami kina, czego nie przewidziano. Objawy kryzysu wystąpiły przedewszystkiem w ojczyźnie „talkiesów“ w St. Zjednoczonych, gdzie spostrzeżono, że publiczność, szczerliwie wypełniająca dawniej 25 tysięcy wielkich i małych kin, odwraca się od nich i szuka nowych rozrywek. Młodzież i dziatwa, stanowiąca 65% dawniej klienteli kin w epoce filmów niemych, kowbojskich i awanturnych, nie lubi „dźwiękowca“, bo nie lubi sztuki kameralnej, której są one mechanicznym odbiciem. A wreszcie ta kategoria widzów, która, dzięki „dźwiękowcom“ zapoznała się z powabem słowa i zasmakowała w nim — poczęła uczęszczać do „prawdziwych“ teatrów, bo każdy woli przecież oryginalną, niż „namiastkę“ lub kopję, świeże mięso, niż konserwy, żywe słowo i naturalną muzykę, niż gramofon.

Jako czynnik ujemny w stosunku do kina, występuje mnogość różnic językowych i antagonizmów lokalnych, wskutek czego np. filmy mówione niemieckie nie mogą być wyświetlane w Polsce, ani filmy francuskie w Niemczech, ani filmy węgierskie w Czechosłowacji i vice versa it.p. — nie mówiąc już o filmach mówionych po „amerykańsku“, których nikt nie chce słuchać... Skutek: przeboje, sławione w Ameryce, bywają sromotnie wygwizdywane w Europie, a tu i owdzie publiczność demoluje sale i żąda zwrotu pieniędzy, czego dawniej nie było.

Drugim błędem jest mnogość wersji językowych, wskutek czego usunięto poza nawias widzenia kinomanów uwielbiane dawniej gwiazdy Niemej Muzy. Taka „parcelacja“ wszechświatowego mocarstwa Filmi na poszczególne folwarki językowe i partykularne, pozbawiła sztukę filmową największego jej atutu i powabu — międzynarodowości. Konkluzja? *Film dźwiękowy, w obecnej fazie, jest niebezpieczeństwem dla kina.* Kino przetrwa tę „rewolucję“ i może odzyska dawny stan posiadania, o ile produkcja filmowa zaniecha bezmyślnej i zabójczej dla siebie reprodukcji teatru i powróci do właściwej — ekspresji kinowej, na którą składają się: przestrzeń, ruch, rytm, gest i naturalna muzyka.

Dowiadujemy się:

Z Hollywood (stolicy filmu) nadeszła wiadomość, że jeden z wielkich trustów filmowych powraca częściowo do produkcji filmów niemych, a Samuel Goldwyn (właściciel największej wytwórni filmowej świata, „Metro-Goldwyn-Mayer“) ob staje za poniechaniem filmów dźwiękowych. Potwierdza to więc słusność tezy, że filmy dźwiękowe są niebezpieczeństwem dla kina.

„Federacji“ słów parę...

Gdy chcą wiedzieć,
Odpowiedzieć
Umie każdy z nas,
Że do pracy
Nie jednacy,
Wszyscy z pośród Was.
Ta „Kadrowa“
Brac morowa
Szarakiem umiera —

Peowiacy
Też są tacy
Precz wszelka karjera!
Dużo racji:
w „Federacji“
Pocóż irredenta!!
Znikną właśnie
Sunę właśnie
fotel Prezydenta.

Nemo.

Rzeczy ciekawe z kraju i Podlasia.

Obniżenie przymusowego ubezpieczenia budowli.

Wobec ciężkiego stanu gospodarczego kraju oraz stwierdzonego spadku wartości budynków, zarządzone zostało od dnia 1 marca b. r. dalsze obniżenie sum przymusowego ubezpieczenia budowli w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i przypadającej za te ubezpieczenie składki w granicach od 10 do 40% w zależności od miejscowych warunków w poszczególnych powiatach.

W związku z powyższem preliniowana przez Zakład ogólna kwota składki na rok bieżący obniża się z 60 milionów złotych na 50 milionów złotych t. j. prawie o 17%.

Zaznaczyć należy, iż obecna redukcja składek i sum ubezpieczenia poprzedzona została ogólną 10%-ową zniżką w roku 1931 i takąż zniżką od 1. I. 1932 oraz szeregiem lokalnych zniżek zastosowanych w wielu powiatach w roku ubiegłym i w początkach roku bieżącego. Poza tem systematycznie dokonywana kontrola oszacowań budowli spowodowała znaczną liczbę zniżek indywidualnych, niezależnie od zastosowanych redukcji zbiorowych.

W porównaniu z rokiem 1930, gdy zbiór składki za ubezpieczenie przymusowe budowli wynosił 76½ milj. zł., ogólna suma pobieranej przez Zakład składki jest obecnie mniejsza o 35%, pomimo wzrostu liczby budynków przymusowo ubezpieczonych.

Wynagrodzenie samorządów za wymiar i pobór opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Wymiar opłat oraz pobór na rzecz Państw. Funduszu Drogowego są uskuteczniane przez właściwe samorzady. Za czynności te Ustawa o Państ. Funduszu Drogowym przewiduje wynagrodzenie dla właściwych samorządów w wysokości 5 proc. sum opłat wymierzonych i pobranych. Z wpływów za styczeń do Państw. Funduszu Drogowego Ministerstwo Robót Publicznych przekazało należności za pierwsze półrocze, samorządom dzieląc je przedewszystkiem pomiędzy te, które najwięcej sprawnie zorganizowały wymiar i pobór opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Ustalenie regularnej komunikacji morskiej między Polską a Finlandją.

Niedawno przybył do Helsinki (Helsingfors) nowowynbudowany statek Żeglugi Polskiej „Śląsk“ przeznaczony do stałej komunikacji pomiędzy

Gdynią i Helsinkami. Statek ten pod względem technicznym przedstawia się bardzo dodatnio, posiada mocną konstrukcję, dzięki czemu może śmiało stawiać czoła lodom.

W związku z tem odbyło się na statku przyjęcie dla przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych, które zaszczylił swoją obecnością fiński minister Przemysłu i Handlu — Palmgren.

W przyjęciu wzięli udział również dyrektor Urzędu Morskiego, dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicedyrektor Departamentu Handlowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz dwudziestu kilku najważniejszych przedstawicieli świata handlowego, przemysłowego i agencji ekspedycyjnych.

Po krótkim powitaniu gości przez przedstawiciela Żegluga Polskiej p. Słomnickiego, wygłosił przemówienie p. min. Palmgren, podkreślając znaczenie regularnej komunikacji pomiędzy Polską a Finlandją, oraz wyrażając zadowolenie, że nowozbudowany statek polski przyczyni się do ulepszenia tej komunikacji.

Pozatem przemawiali jeszcze dr. Ramsey z ramienia T-wa Okrętowego „Finska Angfartyg Aktiebolaget“, posiadającego 16 linii okrętowych i pracującego również łącznie z Żeglugą Polską.

Mówca zwrócił uwagę na fakt, iż Żegluga Polska od 2-ch lat utrzymuje stałą komunikację z Finlandją i przez ten czas wykazała sprężystość w pełnieniu przyjętych obowiązków, nie dając przytem powodu do jakiegokolwiek reklamacji.

Następnie mówca zwrócił się do obecnych na przyjęciu kupców i przemysłowców, wzywając ich do zasilania ładunkami powstałej linii i przyczynienia się w ten sposób do zbliżenia handlowego obu krajów. Należy przypuszczać, że i nasi kupcy nie odmówią jej swojego poparcia. Niedawno przybył również „Śląsk“ po raz pierwszy do Rewla w celu podtrzymania stałej komunikacji z portami Bałtyckimi.

W związku z tem odbył się szereg przyjęć oraz konferencji z eksporterami i importerami estońskimi. W przyjęciu wzięli udział również pp. wiceminister Komunikacji Estonji oraz dyrektor Handlu Zagranicznego.

Statek robi bardzo dobre wrażenie. Szereg pism estońskich poza opisami zamieściło fotografję statku.

Przykład godny naśladowania.

W związku z akcją przeszkolenia farmaceutów w obronie przeciwigazowej, którą prowadzi obecnie L. O. P. P. na terenie całego państwa, zorganizowano dwa kursy na terenie województwa poleskiego, a mianowicie — w Brześciu i w Pińsku.

Z wielkiem uznaniem należy podkreślić fakt, że pracownicy farmaceutyczni na swój koszt jeżdżą do aptek prowincjonalnych i zastępują w pracy honorowo właścicieli aptek, celem umożliwienia im przesłuchania kursu.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunji.

W dniu 1 marca r. b. p. minister Spraw Wojskowych, Marszałek Józef Piłsudski, wyjechał do Rumunji na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Uczestnicy b. II Brygady Legj. u Marszałka Piłsudskiego.

Z okazji wręczenia odznak pułkowych b. II Brygady Legionów P. Marszałkowi Piłsudskiemu, prezes reprezentacji II Brygady gen. Roman Górecki wygłosił następującej treści krótkie przemówienie:

Obywatelu Komendancie! Czcigodny Panie Marszałku! Koła pułkowe II Karpackiej Brygady postanowiły zaraz po ich utworzeniu zwrócić się do P. Marszałka z prośbą o przyjęcie odznak pamiątkowych tych pułków. Żołnierze II Brygady widzą w dzisiejszej uroczystości wręczenia P. Marszałkowi odznak, wyraz oddanego Ci hołdu, żołnierskiej wierności i przywiązania. Czynimy to tem skwapliwiej, że byli w Polsce ludzie, którzy udali im się rozniecić zarzewie niezgody między brygadami. Obywatelu Komendancie! Szczęśliwi jesteśmy, żeś raczył nas przyjąć i zapewnił, że, stojąc przy obecnych warunkach pracy, jesteśmy w każdej chwili do Twej dyspozycji, realizując stare nasze hasło „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“.

Po przemówieniu gen. Góreckiego, przedstawiciele kół pułkowych kolejno składali w ręce P. Marszałka odznaki. Po serdecznej rozmowie z P. Marszałkiem o sprawach dotyczących wewnętrznej pracy kół b. żołnierzy II Brygady, dla upamiętnienia tej podniosłej uroczystości legjonowej, dokonana została w Belwederze wspólna fotografja.

Związek Legionistów w Krakowie.

W sali Związku Legionistów na Wawelu odbył się dnia 28.11 zjazd Związku Legionistów okręgu krakowskiego, reprezentujący 27 oddziałów Związku na terenie województwa. W charakterze gości przybyli wojewoda dr. Kwaśniewski, przedstawiciel dowództwa korpusu dowódca piechoty dywizyjnej płk. Mond, wiceprezydenci miasta dr. Duch i dr. Klimecki, przedstawiciele władz Związku Strzeleckiego, rezerwistów, inwalidów, federacji polskich związków obrońców ojczyzny, B. B. W. R. i inni. Z ramienia zarządu głównego Związku Legionistów przybył z Warszawy wiceprezes zarządu głównego, dyrektor kancelarii sejmowej dr. Dziadosz.

Zebrań zagaił prezydent miasta Krakowa i prezes Zarządu Okręgowego Związku Legionistów Belina-Prażmowski. Na przewodniczącego zjazdu wybrano wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego, poczem delegaci poszczególnych organizacji witali zjazd. Następnie dokonano wyboru komisji merytorycznej i wnioskowej, poczem członkowie zarządu złożyli sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej prezesa izby notarialnej dr. Steina uchwalono przez aklamację absolutorjum zarządowi. Poczem rozwinęła się obszerna dyskusja na temat spraw ogólnych i organizacyjnych. Następnie dokonano wyboru nowych władz. Wśród długotrwałych burzliwych owacji wybrano ponownie prezesem okręgowego Związku Legionistów prezydenta miasta Krakowa Belinę-Prażmowskiego. Do zarządu wybrani zostali pp. Han, inspektor Hardt, dr. Jelonek, dr. Kaplicki, dr. Kirsch, dr. Klimecki, poseł Pochmarski, dr. Radzyński, red. Ruskowski, red. Strojek, dr. Wnęk i dr. Wroński.

Z kolei uchwalono szereg rezolucji i wniosków natury organizacyjnej i ogólnej, poczem zjazd złożył hołd p. Prezydentowi R.P. Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, zapewniając ich o swem bezwzględnym przywiązaniu i wierności.

w służbie dla ugruntowania podstaw dla potęgi i chwały Ojczyzny. Przesłano również wyrazy zaufania i podziękowania za trudną pracę państwową premierowi Prystorowi i płk. Sławkowi, wyrazy podziękowania p. wojewodzie dr. Kwaśniewskiemu i prezesowi okręgowego Związku prezydentowi miasta Belinie-Prażmowskiemu za nadzwyczaj wydatną pomoc i poparcie zamierzeń Związku Legionistów.

Zjazd inspektorów szkolnych Lubelszczyzny w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

W dniu 26 II nadeszła do Belwederu depesza następującej treści: „Zjazd Inspektorów Szkolnych okręgu szkolnego lubelskiego przesyła p. Marszałkowi Piłsudskiemu, Budowniczym Państwa Polskiego, wyrazy hołdu i najgłębszej czci”.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet w Łukowie.

Przy gimnazjum żeńskim T-wa Szkoły Średniej w Łukowie powstał „Hufiec Szkolny Przysposobienia Wojskowego Kobiet”. Hufiec prowadzić będzie Marja Niewiadomska, nauczycielka gimnazjum państwowego im Królowej Jadwigi w Siedlcach.

Z działalności Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Łukowie.

Odbyło się tu walne zebranie członków Powiat. Komitetu W. F. i P. W. Przyjęto sprawozdanie z działalności w terenie na rok ubiegły, preliminarz budżetowy za rok 1932/33 w wysokości około 7 tys. zł., zaprojektowano nowy skład osobowy komitetu, nadto omówiono szereg innych spraw. Akcja W. F. i P. W. prowadzona jest na terenie powiatu łukowskiego w 54 oddziałach p. w., a mianowicie Hufcu Szkolnym i Kolejowym Przysposobieniu Wojsk., oraz w 52 oddziałach Związku Strzeleckiego. Celem spopularyzowania i wzmocnienia akcji W. F. i P. W. w powiecie, przyjęto na wniosek przewodniczącego zebrania, zastępcy starosty p. Górniego, jako wytyczną w dalszej działalności, aby każdy z członków komitetu zaopiekował się jedną z gmin powiatu, nawiązał kontakt z radą gminną, organizacjami społecznymi i t. d. i był propagatorem idei W. F. i P. W. na terenie danej gminy.

Jeszcze w sprawie porządczków w Lub. Okr. Zw. Piłki Nożnej na skutek wyjaśnienia Zarządu Lub. O.Z.P.N.

Ciekawi nas niezmiernie, dlaczego Zarząd Lub. O.Z.P.N. podając wyjaśnienie swe do ogólnej wiadomości — pominął fakt wymagający wyjaśnienia, a mianowicie: dlaczego list wysłany do ob. Żmijewskiego i ob. Kulikowskiego był nadany w Brześciu n. Bugiem? Czy zwalając winę na posłańca zastanowiono się, że posłaniec nie mógł nadać listu w tym samym dniu w Brześciu n. Bugiem? A przecież dowód niezbity w postaci wyraźnych pieczęci Urzędu Pocztowego Brześć n. Bugiem aż prosi się o wyjaśnienia...

A może mamy wierzyc w czarną magię, że list niewiadomo jakim cudem znalazł się w ostatnim dniu przed zebraniem w Brześciu?

Czujka.

Oddział Banku Polskiego w Siedlcach nie zostanie zlikwidowany.

W związku z kryzysem finansowym, który przechodzą banki siedleckie, w tut. społeczeństwie krążyły pogłoski o likwidacji szeregu banków, między innymi — Oddziału Siedleckiego Banku Polskiego. Wiadomość o tem podaliśmy w № 8 „Nowej Gazety Podl.”. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie dyrektora tut. Oddziału Banku Polskiego, że władze Banku nie miały i nie mają zamiaru zwinienia Oddziału w Siedlcach.

Byłym uczestnikom 1-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie do wiadomości.

Byli uczestnicy 1-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie proszeni są o zgłaszanie się do reprezentanta Okręgu Warszawskiego Związku Uczestników b. 1-go Korpusu, porucznika rez. Włodzimierza Łappa Siedlce, ul. Piłsudskiego № 56 (spółdzielnia spożywców) w celu otrzymania wniosków na odznaczenie Krzyżem lub medalem Niepodległości...

Krowa rekordzistka.

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Lublinie ogłosiło sprawozdanie o wydajności krów mlecznych na terenie województwa. Okazuje się, że pierwsze miejsce zajmuje krowa siedlecka, a mianowicie „Gowa” III, lat 7, № lic. 4863, która w ciągu 302 dni doju dała 5538 kilogramów mleka, 193,84 kilogramów tłuszczu o przeciętnym % tłuszczu 3,5. Krowa jest własnością Szkoły Rolniczej w Starej Wsi.

Co grają kino-teatry siedleckie?

Powrót do życia.

Najmilsza para kochanków — Janet Gaynor i Charles Farrel — ukazuje się znów razem, po długiej przerwie. Wspomnienie „Siódmego Nieba” unosi się wciąż nad ich głowami, stwarzając jakąś aurę wzruszenia, jakieś oczekiwanie cudu miłości...

I cud się iści. „Powrót do życia” biednego wykołajeńca, ofiary nałogu pijaństwa, jest istotnym cudem miłości. Miłości bezgranicznej, płonącej ofiarnym ogniem samopoświęcenia — i dlatego silniejszej, niż życie. I tu znów święci Janet Gaynor jeden z tych triumfów, które gruntuja sławę artystki na całej kuli ziemskiej. Jest śliczna i porwijająca.

Charles Farrel sekunduje z przejęciem swej czarującej partnerce. Film nie tylko odpowiedni dla młodzieży, ale ze wszech miar godny zalecenia.

Ten piękny film wyświetla kino-teatr 22 p. p. od dnia 7 do 13 marca r. b.

Sprostowanie.

W Nr-ze 9 naszego pisma w „Kąciku filoz.-historycznym” zakradła się omyłka drukarska. Zamiast Xenofanes, wyrukowane zostało „Henofanes”, co niniejszem prostujemy.

Podziękowanie.

Personelowi Szpitala N. M. P. w Siedlcach oraz Siostrom Szarytkom dziękujemy za troskliwą opiekę, roztoczoną nad s. p. Matką naszą w ostatnich dniach Jej życia — wszystkim uczestnikom obrzędu pogrzebowego dziękujemy za udział w naszej żałobie i okazywane nam współczucie.

Alina i Jan Straszewscy.

Prenumerujcie „Nową Gazetę Podlaską”!

Zgubiono książeczkę wojskową № 245, wydaną przez P. K. U. Siedlce na imię Aleksandra Skupia, zam. w Siedlcach przy ul. Sienkiewicza 69.

